

Roman Sadziński

## KRYTERIA ANALIZY WALENCYJNEJ

Teoria walencji została rozwinięta przez L. Tesnière<sup>1</sup> jako reakcja na wprowadzoną przez L. Bloomfielda, a następnie kontynuowaną przez N. Chomsky'ego analizę tzw. składników bezpośrednich (*immediate constituents*)<sup>2</sup>. Koncepcja składników bezpośrednich była w istocie rzeczy sformalizowaną gramatyką tradycyjną: pierwszym składnikiem bezpośrednim jest tu podmiot (albo lepiej: grupa podmiotu - NP) - reszta zdania, tj. grupa orzeczenia, traktowana jest jako rodzaj dookreślenia podmiotu<sup>3</sup>. W tym ujęciu zdanie nie różniłoby się w swej strukturze od grupy wyrazowej: w obydwu mielibyśmy do czynienia z członem określanym i członem (członami) określającym (określającymi). Intuicja podpowiada nam jednak, że są to dwie różne rzeczy. Wielką zasługą J. Kuryłowicza na długo przed powstaniem teorii walencji było uwydatnienie i zdefiniowanie tej różnicy: jeśli założyć, że orzeczenie jest rzeczywiście członem określającym w stosunku do podmiotu, to jest to zarazem człon konstytuujący (*le membre fondamental*) zdania, podczas gdy członem konstytuującym grupy wyrazowej jest jej człon określany<sup>4</sup>. I rzeczywiście - struktura grupy wyrazowej zależy od jej

<sup>1</sup> L. Tesnière, *Esquisses d'une syntaxe structurale*, Paris 1953; tenże, *Éléments de syntaxe structurale*, Paris 1959.

<sup>2</sup> Zob. G. Stötzl, *Ausdrucksseite und Inhaltsseite der Sprache. Methodenkritische Studien am Beispiel der deutschen Reflexivverben*, München 1970, s. 118.

<sup>3</sup> Por. H. Weber, *Die Basis der generativen Transformationsgrammatik im Deutschen und im Englischen*, [w:] O. Werner, G. Fritz [red.], *Deutsch als Fremdsprache und neuere Linguistik*, München 1975, s. 105.

<sup>4</sup> J. Kuryłowicz, *Les structures fondamentales de la langue: groupe et proposition*, "Studia Philosophica" III, 1948, s. 203-209.

członu określanego, struktura zdania natomiast zależy nie od wyboru podmiotu, lecz od wyboru orzeczenia.

Teoria walencji pomyślana była jako alternatywna teoria składniowa, ale jak dotąd sprawdza się głównie w pracy leksykograficznej - dla opisu haseł czasownikowych<sup>5</sup>. Od walencji oczekuje się odpowiedzi na pytanie, które elementy kolokacyjne czasownika korespondują organicznie z jego strukturą semantyczną.

Zarówno w teorii, jak i w praktyce analiz walencyjnych największej trudności następują kryteria wyodrębniania spośród owych elementów kolokacyjnych tych, które są dla danego czasownika charakterystyczne, czyli aktantów, oraz tzw. elementów adiunktywnych, które nie posiadają tej cechy.

Stosowane dziś kryteria walencyjne różnią się znacznie od tych, które znajdujemy w klasycznych pracach Tesnière'a. Jak wiadomo, granica między aktantami (*actants*) i elementami adiunktywnymi (*circostants*) zdeterminowana była u Tesnière'a funkcjonalnie i formalnie<sup>6</sup>: aktantami były podmioty i dopełnienia w czystym przypadku, wszystkie pozostałe części zdania - a więc dopełnienia przyimkowe, orzeczniki i okoliczniki - traktowane były jako elementy adiunktywne (dalej: adiunkty). Ten podział został zakwestionowany m. in. przez G. Helbiga<sup>7</sup>. Ten bardzo zasłużony dla teorii walencji językoznawca niemiecki oparł się bardziej na przesłankach semantycznych i formalnych. Uznał on np., że wszystkie dopełnienia - zarówno w czystym przypadku, jak i przyimkowe - należy traktować jako aktanty, wszak są to często formy wymienne:

(1) Napisałem *ojcu/do ojca*, że...

Również zaszeregowanie wszystkich bez wyjątku okoliczników jako adiunktów uznał za niewłaściwe, skoro istnieją okoliczniki obligatoryjne:

(2) Jan mieszka w Berlinie.

→ \*Jan mieszka.

Helbig doszedł ponadto do wniosku, że semantyka niektórych cza-

<sup>5</sup> Pierwszy słownik tego typu powstał w roku 1969: G. Helbig, W. S ch e n k e l, *Wörterbuch zur Valenz und Distribution deutscher Verben*, Leipzig 1969.

<sup>6</sup> L. T e s n i è r e, *Éléments...*, s. 103 nn.

<sup>7</sup> Zob. wstęp w cytowanym słowniku G. H e l b i g, W. S c h e n k e l.

sowników wymaga uzupełnienia w postaci okolicznika, który nie zawsze musi być obligatoryjny:

(3) Pies leży (na podłodze).

Helbig zdawał sobie sprawę z tego, że wprowadzając fakultatywne aktanty okolicznikowe bardzo komplikuje kryteria walencyjne. Nie wiele mogło tu pomóc czysto terminologiczne rozróżnienie, zgodnie z którym aktanty mogły być obligatoryjne lub fakultatywne, adiunktym natomiast tylko "wolne" (*frei*). Potrzebne tu było jakieś kryterium formalne. Za takie kryterium uznał Helbig sprowadzalność (dla adiunktów) bądź niesprowadzalność (dla aktantów) do zdań pobocznych. Jest rzeczą znamioną, że Helbig - co mu wielokrotnie wytykano - ilustrował to kryterium głównie przykładami z okolicznikami miejsca:

(4) Jan zjadł kanapkę w szkole (= adiunkt)

→ Jan zjadł kanapkę, gdy był w szkole.

Rzeczywiście - wspomniane kryterium nie daje się sensownie zastosować przy większości innych okoliczników, np. okoliczników czasu:

(5) Napisałem wczoraj wypracowanie.

→ \*Napisałem wypracowanie, gdy było wczoraj.

Okazuje się zresztą, że sprowadzalność (ekspandowanie) do zdań pobocznych nie jest wyłączną cechą adiunktów - podobne przykłady można znaleźć również wśród aktantów<sup>8</sup>:

(6) Obiecałem żonie na imieniny nową suknię.

→ Obiecałem żonie, że kupię jej na imieniny nową suknię.

W nowszych pracach obserwuje się dążenie do większej formalizacji i operacyjności kryteriów. Tak np. w pracach U. Engela, który pierwotnie opierał się na kryterium prawdopodobieństwa pojawienia się danego elementu<sup>9</sup>, podział na aktanty i adiunktym odbywa się na podstawie dwóch kryteriów: aktantami są elementy charakterystyczne morfologicznie (*verbspezifisch*), czyli praktycznie podmioty i dopełnienia; spośród elementów niecharakterystycznych, tj. okoliczników, które łączą się teoretycznie z każdą klasą cza-

<sup>8</sup> Por. N. R. Wolf, *Probleme einer Valenzgrammatik des Deutschen*, Innsbruck 1982, s. 40.

<sup>9</sup> Por. m. in. wstęp w słowniku U. Engel, H. Schumacher, *Kleines Valenzlexikon deutscher Verben*, Tübingen 1978.

sowników, aktantami są jedynie te, które są obligatoryjne<sup>10</sup>. Okazuje się jednak, że i te kryteria, w szczególności zaś kryterium obligatoryjności, mogą być dosyć swobodnie interpretowane. Dla Engela mianowicie obligatoryjne są nie tylko takie okoliczniki jak w zdaniu (2), ale również takie jak w zdaniu (3)<sup>11</sup>.

Już ten krótki rys pokazuje, że najwięcej trudności w analizie walencyjnej przysparzają okoliczniki. Im też będzie poświęcona pozostała część niniejszych rozważań.

Wypada zgodzić się z twierdzeniem, że elementy obligatoryjne należy traktować jako aktanty. Powstaje jednak pytanie, dlaczego niektóre okoliczniki, które nie są przecież elementami charakterystycznymi morfologicznie, są obligatoryjne. Albo poprawniej formułując pytanie: dlaczego niektóre czasowniki wymagają obligatoryjnych okoliczników? Na pierwszy rzut oka odpowiedź nie jest trudna: obligatoryjne okoliczniki występują przy czasownikach o bardzo ubogiej semantyce, albo precyzyjniej - przy czasownikach o bardzo małej treści znaczeniowej i bardzo dużym zakresie znaczeniowym. Takie czasowniki są synparadygmataczne w stosunku do wielu czasowników o większej treści znaczeniowej, tzn. mogą je w tekście zastępować i stąd nazywane są w literaturze fachowej (szczególnie niemieckojęzycznej) prowerbami (przez analogię do elementów pronominalnych). Oto przykłady takich czasowników-proverbów:

(7) Ten kraj *znajduje się* w Europie.

(8) Janek *udaje się* do Anglii.

(9) Ci uczniowie *zachowują się* niegrzecznie.

Sprawa komplikuje się jednak, jeśli weźmie się pod uwagę, że i niektóre (z pozoru) "pełne" czasowniki wymagają obligatoryjnych okoliczników; można tu wymienić obok użytego w zdaniu (2) czasownika 'mieszkać' jeszcze bardziej typowy w tym względzie czasownik 'leżeć' w zdaniach typu (10):

(10) Warszawa *leży* nad Wisłą.

<sup>10</sup> U. Engel, P. Mikić, *Valenz im Deutschen und im Serbokroatischen. Ein Vorschlag für kontrastive Beschreibungen*, [w:] M. Djordjević, U. Engel, P. Mikić, *Verbalphrase und Verbvalenz*, Heidelberg 1983, s. 211.

<sup>11</sup> Informacja ustna.

Okazuje się, że `leżeć` użyte jest tutaj w funkcji prowerbalnej. Można się o tym przekonać, przekształcając (10) w sposób następujący:

(10a) Warszawa jest położona nad Wisłą.

To przekształcenie wskazuje, że w zdaniu tym chodzi o `położenie, usytuowanie Warszawy nad Wisłą`, a nie o `znajdowanie się Warszawy w pozycji leżącej`, gdyż zdania (10) nie można sparafrazować w postaci (10b):

(10b) Warszawa znajduje się w pozycji leżącej nad Wisłą.

Inaczej mówiąc - zdanie (10) jest równoznaczne z prowerbalnym wariantem (10c):

(10c) Warszawa jest nad Wisłą.

Inaczej przedstawia się sprawa wtedy, gdy `leżeć` użyte jest jako czasownik w swej pełnej semantycznej realizacji, np.:

(11) Janek leży na wersalce.

Do tego zdania nie można zastosować parafrazy odpowiadającej (10a):

(11a) Janek jest położony na wersalce<sup>12</sup>.

Można tu natomiast zastosować parafrazę odpowiadającą (10b):

(11b) Janek znajduje się w pozycji leżącej na wersalce.

W przeciwieństwie do (10) zdanie (11) pozostanie gramatycznie poprawne również bez okolicznika miejsca. Powstaje zatem pytanie, czy ten fakultatywny okolicznik traktować jako aktant, czy nie. Zarówno Helbig jak i Engel postulują tutaj aktanty, ale - jak widzieliśmy - ich kryteria nie są bez zarzutu. Wydaje się, że tej intuicyjnej jednomyślności Helbiga i Engela nie można ignorować, zarazem jednak musi istnieć jakaś logiczna spójność między kryteriami dotyczącymi obligatoryjnych i fakultatywnych aktantów adverbialnych. Jak już wspomniano, obligatoryjne aktanty adverbialne korelują z czasownikami-proverbami. Natomiast kryterium w odniesieniu do fakultatywnych aktantów adverbialnych można by sformułować w sposób następujący: fakultatywne aktanty można postulować wtedy, gdy dany czasownik zawiera w swej strukturze semantycznej odpowiadający danej klasie element prowerbalny (hiperonimiczny). Sprawdzianem takiej konfiguracji semantycznej może

---

<sup>12</sup> Jeżeli będziemy traktowali zdanie (11a) analogicznie do (10a), a więc nie jako zdanie w stronie biernej.

być brak możliwości koordynacyjnego (współrzędnego) użycia danego czasownika i odpowiadającego mu prowerbu. Pozostając przy zdaniu (11), trzeba potraktować występujący tu okolicznik jako aktant, gdyż niemożliwa jest następująca parafraza:

(11c) Janek znajduje się na wersalce i leży.

Powyższa parafraza dowodzi, że czasownik 'leżeć' implikuje element prowerbalny - a ten w wypadku swej realizacji<sup>13</sup> wymaga okolicznika miejsca.

Natomiast nie jest aktantem okolicznik miejsca w następującym zdaniu:

(12) Student czyta książkę w bibliotece.

Czasownik 'czytać' nie implikuje bowiem elementu (semu) prowerbalnego odpowiedniego dla tego okolicznika, co pokazuje poniższa parafraza:

(12a) Student znajduje się w bibliotece i czyta książkę.

Można by to skomentować w taki sposób: okolicznik 'w bibliotece' nie jest aktantem czasownika 'czytać', gdyż odpowiadający mu prowerb ('znajdować się') nie jest zawarty w strukturze semantycznej tego czasownika.

Przedstawione wyżej kryterium pozwala również zakwalifikować jako fakultatywne aktanty okoliczniki adlatywne, ponieważ czasowniki oznaczające przemieszczanie się implikują w swojej strukturze semantycznej odpowiadający im sem prowerbalny 'udawać się':

(13) Janek leci samolotem do Berlina.

→ \*Janek udaje się do Berlina i leci samolotem.

Ponieważ okoliczniki ablatywne i perlatywne nie mają odpowiadających im prowerbów, należy uznać je jako komplementarne w stosunku do okoliczników adlatywnych:

(14) Janek udaje się z Warszawy przez Pragę do Budapesztu.

→ Janek udaje się do Budapesztu.

→ \*Janek udaje się z Warszawy przez Pragę.

Oznacza to, że czasowniki implikujące sem prowerbalny 'udawać się' otwierają odpowiadające mu jedno miejsce walencyjne, które może być realizowane przez jeden, dwa, a nawet trzy elementy adwer-

<sup>13</sup> Tzn. element ten nie zawsze musi mieć swój korelat w zdaniu: W tym konkretnym wypadku ('leżeć') może chodzić np. jedynie o możliwość leżenia ('Chory może już leżeć').

bialne, przy czym każda realizacja zakłada istnienie (wystąpienie) elementu adlatywnego (dokąd?).

Należy rozróżnić potencjalne możliwości walencyjne danego czasownika i ich aktualizację w konkretnym zdaniu. Tak np. czasownik 'płynąć' otwiera miejsce dla 'dokąd?'. W zdaniu (15):

(15) Janek płynie statkiem do Ameryki.

Mamy do czynienia z (fakultatywnym) aktantem adwerbialnym, korelującym z semem prowerbalnym 'udawać się':

(15a) Janek udaje się do Ameryki, płynąc statkiem.

→ \*Janek udaje się do Ameryki i płynie statkiem.

Sem prowerbalny nie zawsze musi być zaktualizowany - można przecież np. wyrazić tylko to, że ktoś umie pływać, bądź że uprawia pływanie amatorsko lub zawodowo:

(16) Janek już pływa.

Podobnie jak w wypadku okoliczników miejsca, również i tutaj obligatoryjność jest wyrazem tego, że dany czasownik pełni jedynie funkcję prowerbalną. Ilustracją może być tutaj czasownik 'prowadzić' w dwóch różnych użyciach:

(17) Nauczycielka prowadzi dzieci (do lasu).

(18) Ta droga prowadzi do lasu.

W zdaniu (17) mamy do czynienia z fakultatywnym aktantem adwerbialnym, gdyż 'prowadzić' występuje tu jako czasownik pełny znaczeniowo. W zdaniu (18) natomiast obligatoryjność okolicznika spowodowana jest tym, że 'prowadzić' występuje tu li tylko w funkcji prowerbalnej, czego dowodzą następujące parafrazy<sup>14</sup>:

(18a) To jest droga do lasu.

(17a) \*To jest nauczycielka do lasu.

Podobnie prowerbalny charakter ma 'płynąć' w zdaniu (19):

(19) Ta rzeka płynie do Morza Bałtyckiego.

Chociaż - jak powiedziano - czasownik 'płynąć' otwiera miejsce dla okolicznika kierunku (celu), to w tym konkretnym wypadku trudno założyć, by 'do Morza Bałtyckiego' realizowało to miejsce walencyjne, gdyż po prostu nie sposób przypisywać rzece realizowanie jakiegoś celu. Ponieważ ponadto okolicznik 'do Morza Bałtyckiego'

<sup>14</sup> Por. E. K a ż m i e r c z a k, *Direktionale und lokative Verbphrasen im Polnischen und Deutschen*, "Kwartalnik Neofilologiczny" XXV, 1978, s. 37 nn.

jest w tym zdaniu obligatoryjny, trzeba przyjąć, że 'płynąć' występuje tu w funkcji prowerbalnej, co dokumentuje możliwość następującej parafrazy:

(19a) Ta rzeka jest dopływem Morza Bałtyckiego.

Jak widzieliśmy, czasowniki ruchu otwierają wprawdzie miejsce walencyjne dla okolicznika adlatywnego, ale nie musi ono być zrealizowane. Inaczej mówiąc - czasowniki te przewidują miejsce dla danego "semu kontekstowego"<sup>15</sup>, same natomiast takiego semu w swej strukturze semantycznej nie mają. Inaczej wygląda sprawa np. w wypadku okolicznika czasu w następującym zdaniu:

(20) Janek wynajął koledze mieszkanie na dwa miesiące.

W dyskusji nad walencją padają nieraz głosy, że ten okolicznik jako korelat "na jak długo?" należy zaliczyć do aktantów, gdyż bez ograniczenia czasowego mielibyśmy do czynienia z aktem sprzedaży, a nie z aktem wynajęcia. Otóż istnieje tu pewne nieporozumienie: okolicznik czasu nie jest tu konieczny dla wspomnianego rozgraniczenia pojęć, gdyż ograniczenie czasowe różniące wynajęcie od sprzedaży zawarte jest już w strukturze semantycznej czasownika 'wynająć' - 'wynając' bowiem znaczy "dać na czas ograniczony (za wynagrodzeniem)". Okolicznik czasu w zdaniu (20) jest zatem jedynie sprecyzowaniem owego ograniczenia czasowego i jako taki ma raczej charakter atrybutywny, a nie subkategoryzujący - i nie może być traktowany jako aktant.

Powyższe uwagi stosują się również do często dyskutowanych okoliczników wyrażających narzędzie. M. Grochowski pokazał przy pomocy kryterium polegającym na falsyfikacji, że niektóre czasowniki implikują w swej strukturze semantycznej "środek czynności" inne nie<sup>16</sup>. Porównajmy czasowniki 'dzielić' i 'rozcinać':

(21) Janek dzieli papier (ale nie dzieli go niczym).

(22) Janek rozcina papier (\*ale nie rozcina go niczym).

Jak widać, czasownik 'rozcinać' implikuje narzędzie, a 'dzielić'

<sup>15</sup> Tego określenia dla aktantów używają W. M ü h l n e r, K.-E. S o m m e r f e l d t, *Zu den Beziehungen zwischen Semantik, Valenz und Sprachkonfrontation*, [w:] c i ż [red.], *Semantik, Valenz und Sprachkonfrontation des Russischen mit dem Deutschen*, Leipzig 1981, s. 10.

<sup>16</sup> M. G r o c h o w s k i, *Środek czynności w strukturze zdania. Narzędzie, substancja, materiał*, Wrocław 1975, Prace Instytutu Języka Polskiego PAN 2.



nie. Gdy zatem w zdaniu z czasownikiem 'rozciąć' pojawi się nazwa narzędzia, to jedynie jako specyfikacja istniejącego już semu, a nie jako uzupełniający dany czasownik sem kontekstowy. Zatem nie można tu mówić o aktancie. Nie jest aktantem również nazwa narzędzia (środka czynności) przy czasowniku 'dzielić', bo ten czasownik jest z kolei wobec środka czynności indyferentny.

Środek czynności - podobnie jak inne okoliczniki - może być aktantem w wypadku prowerbu:

(23) Złodziej posługiwał się maską.

lub gdy dany czasownik występuje w funkcji prowerbalnej; porównajmy następujące zdania:

(24) Konie są napędzane pejcem (na przeszkody).

(25) Ten samochód jest napędzany silnikiem Diesla.

W zdaniu (25) środek czynności jest obligatoryjny (i jest aktantem), ponieważ występująca tu forma czasownikowa w odróżnieniu od zdania (24) pełni funkcję prowerbalną:

(25a) Ten samochód jest na silnik/z silnikiem Diesla.

(24a) \*Te konie są na pejcz/z pejcem.

Dotychczasowe rozważania dotyczyły - można by tak powiedzieć - walencji statycznej. Ustalony tu stan rzeczy może ulegać zmianom (dynamizacji) pod wpływem różnych czynników. Jednym z takich czynników w języku polskim może być aspekt i akcjonalność czasownika. I tak np. statycznymi aktantami czasownika 'leżeć' są podmiot i okolicznik miejsca:

(26) Chory pies leżał (na podłodze).

W wariacie dynamicznym aktantem będzie również okolicznik czasu, a okolicznik miejsca stanie się obligatoryjny:

(26a) Chory pies przeleżał dwa dni na podłodze.

Przedrostki akcjonalne czasownika mogą powodować, że obligatoryjne staną się wyrażenia, które normalnie występują tylko fakultatywnie. Tak jest np. z wyrażeniem adlatywnym bądź ablatywnym w wypadku czasownika 'płynąć', gdy zostanie on rozszerzony o akcjonalne przedrostki 'w-' bądź 'wy-':

(27) Statek płynie (do portu).

→ Statek wpływa do portu.

Ponieważ walencja dotyczy nie tylko ilości, ale i doboru aktantów, więc "niedostatki" jakościowe aktantów mogą być także czynnikiem dynamizującym. Np. czasownik 'spać' wymaga normalnie

tylko aktantu podmiotowego. Podmiot jest w założeniu elementem znanym<sup>17</sup>; gdy ten warunek nie jest spełniony, to czasowniki jednemiejscowe (jak 'spać') z podmiotem nieokreślonym wymagają obli-gatoryjnego okolicznika miejsca<sup>18</sup>, który staje się tym samym aktantem:

(28) Janek śpi (w twoim pokoju).

→ Ktoś śpi w twoim pokoju.

Istnieją zatem - powtórzmy - aktanty podstawowe (statyczne) danego czasownika i aktanty jakby wyższego rzędu (dynamiczne).

*Roman Sadziński*

#### KRITERIEN DER VALENZANALYSE

Der Aufsatz stellt einige strittige Probleme der Valenzanalyse zur Diskus-sion. Es geht vor allem um die valenztheoretische Einstufung der Adverbial-bestimmungen. Da Adverbialbestimmungen bei Proverben obligatorisch sind, wird postuliert, nur bei solchen Verben adverbiale Aktanten gelten zu lassen, die (die Verben) in ihrer semantischen Struktur Proverben implizieren.

<sup>17</sup> Por. I. B e l l e r t, *On the Logicosemantic Structure of Utterances* Wrocław 1972, Prace Językoznawcze Komitetu Językoznawstwa PAN 66, s. 31 n.

<sup>18</sup> Por. S. K a r o l a k, *O programie składni wyrażen predykatywnych w gramatyce języka polskiego*, [w:] *O predykcji. Materiały konferencji Pracowni Budowy Gramatycznej Języka Polskiego PAN*, Wrocław 1974, s. 10.